GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Czwartek 6 lutego 1919. | Nr. 33.

Na drodze -- różami nieusłanej.

W oczekiwaniu na Sejm. — Popularność Paderewskiego. — Kto zwycięży na prowincyi. Thuguttowcy bez przywódców. — Towarzysze Szaleńczyk i Tradycya. — Ułudy prysły...

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4 lutego.

(Wręb) Przebyliśmy szczęśliwie wybory.

Warszawa po raz pierwszy bodaj w czasie wojny skierowała w ostatnich dniach wzrok ku prowincyi. Stamtąd czeka wyjaśnienia sytuacyi wewnętrznej.

Powiedzmy wyraźnie: **oszałamiający wprost wynik wyborów warszawskich,** będący jaskrawym przeciwstawieniem rezultatowi krakowskiemu — sytuacyi całkowicie nie wyjaśnił. — Dał on dobitne świadectwo **niezwykłej popularności obecnego prezydenta ministrów.** To prawda. Ale to jeszcze nie klaruje całkowicie sytuacyi wewnętrznej całego kraju, a właściwie Królestwa i Galicyi zachodniej, które to dzielnice przeprowadziły wybory.

Warszawa nadsłuchuje, jakie są wyniki wyborcze na prowincyi. Z informacyj, jakie dotąd nadeszły, okazuje się, że kierunek narodowo-demokratyczny, wsparty o żywioły katolickie z mieszczaństwa i włościan — **osiągnie większość.** Obóz radykalnej demokracyi (mieszczańskiej) będzie w sejmie słaby.

Fatalnością walki wyborczej w Królestwie było, że brakło złotego środka, który na całym świecie **skupia żywioły, zajmujące stanowisko pośrednie między obozem socyalistycznym a ideologią, reprezentowaną u nas przez narodową demokracyę.**

Walczono u nas zaciekle; w tej walce wysuwano hasła, które mogły przyciągnąć najszersze warstwy. Socyalistom udało się wprowadzić do Sejmu najtęższych swych ludzi. Jeśli **Dmowski i Ignacy Paderewski** złożą mandaty wówczas stają przeciwko sobie pierwszy z listy dziesiątej p. Gdyk i pierwszy z listy socyalistycznej p. Barlicki.

Już teraz przewidywać można, że socyaliści będą poważną siłą atrakcyjną w Sejmie. Wybory sprawiły kilka niespodzianek. Pierwszą jest ta, że dość silne stronnictwo Thugutowe — Polskie Stronnictwo Ludowe przeprowadziło kilkudziesięciu posłów, ale **ani jednego przywódcy.** Chyba, żeby stanowisko to powierzyli włościanie-ludowcy p. Irenie Kosmowskiej, wybranej na liście tego stronnictwa. — Sytuacyę thuguttowców uratuje być może p. Stapiński, zbliżony ideowo do Polsk. Stronnictwa Lud.

Warszawa z niecierpliwością oczekuje zwołania Sejmu. Obok doniosłości politycznej, będzie to atrakcya pierwszorzędna — sensacya. A tej brakło Warszawie od dłuższego czasu.

Jeśli sobie ogół wiele obiecuje po pracach Sejmu, to przecież zaznaczyć należy, że bardzo liczne koła, którym w ciągu kilku lat powtarzano (i słusznie!) Sejm, Sejm i tylko Sejm! — oczekują, że Sejm wszystkie nasze bolączki usunie, polityczną sytuacyę zewnętrzną polepszy i wogóle da państwu wszystko, czego mu w tej chwili brak. Są między nami urodzeni sceptycy, którzy nie tak wesoło patrzą w przyszłość najbliższą, zwłaszcza, że grozi nam z wiosną niebezpieczna nawałnica bolszewicka...

Wszyscy z równym zaciekawieniem oczekujemy pierwszego posiedzenia Sejmu zjednoczonej Polski.

Wszyscy? **Oczywiście, wyjąwszy rodzimych bolszewików.** Ci wybory bojkotowali, czekając cierpliwie lepszych czasów, tj. dyktatury proletaryatu. Towarzysze — Szaleńczyk, Tradycya i inni sądzą, że czas ich jest bliski. Ogół polski zaś myśli — inaczej, oczywiście łącznie z rządem.

Rząd nasz nie kroczy drogą usłaną różami. Sytuacya tak się złożyła, że jesteśmy w tej chwili **osaczeni z czterech stron,** a wewnątrz kraju — w czerwonych nizinach rozlega się **głuchy pomruk niezadowolenia. Trzeba nam szybkiej pomocy zewnętrznej, a tej jakoś nie widać...** Narzekał na to Kraków, gniewa się i dąsa Warszawa, której się zdawało z początku, że za piękne i porywające manifestacye na przedstawieniach galowych Opery, otrzymamy wszystko...

Pierzchła już dotąd niejedna złota ułuda. Życie czyni swoje, a Czesi leczą nas z ostatnich resztek łatwowierności politycznej. Szkoda tylko, że ta kuracya tak słono nas kosztuje.

Tak myśli Warszawa...

Konferencya aprobowała ugodę polsko-czeską

Paryż (Ag. Havasa). Przedstawiciele wielkich mocarstw koalicyi zebrali się dnia 1 b. m. o godz. 3 po południu na konferencyę, która **aprobowała tekst tymczasowej ugody pomiędzy Czechami a Polakami, zaproponowany przez delegatów mocarstw w sprawie obszaru cieszyńskiego. Ustalono i uchwalono również wskazówki dla komisyi koalicyjnej, która udaje się do Polski.**

Krwawi bandyci pod Krakowem.

Zamordowany gospodarz. — Ranna służąca.

Kraków, 5 lutego. Wczor. nocy gromada bandytów zorganizowała wyprawę do gmin Bodzów i Pychowice pod Bielanami. Bandyci, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, w mundurach wojskowych, **napadli na dom Izaaka Berecha** w Bodzowie. Ten ze strachu **okupił im się gotówką w sumie 3000 koron** oraz wszystką, dużą ilością masła i mięsa.

Następnie w tej samej wsi napadli na dom Jana Giernika. Ponieważ tutaj stawiono im opór, **dali kilka strzałów, które ciężko zraniły służącą.**

Wobec tego, że zaalarmowana strzałami wieś nie przedstawiała już bezpiecznego terytoryum operacyjnego, bandyci uciekli z niej, ale zaraz **w Pychowicach napadli na dom Józefa Duryka.** Tutaj rozpoczęła się walka. Gospodarz bronił zacięcie swego dobytku. Rozwścieczeni **bandyci zabili go 3 strzałami z rewolweru,** poczem zbiegli. Bezczelny ten napad bandycki jednej nocy **poruszył ludność gmin podmiejskich,** wywołując wśród niej popłoch. — Wczoraj rano sprowadzono na miejsce z Krakowa psa policyjnego „Aidę" i zjechała komisya śledcza. Na razie nie znaleziono bliższych śladów.

Bestyalstwo Niemców wobec robotników polskich.

Warszawa (P. A. T.). Dnia 30 stycznia przybyła do Warszawy przez Mławę wielka **partya uchodźców polskich, przebywających dotąd na Pomorzu, złożona z 2.500 osób, w tem 650 dzieci. Władze niemieckie zmusiły tę partyę do opuszczenia Niemiec, zatrzymując tylko przymusowo młodych mężczyzn.** Transporty te wysłano **w zupełnie nieopalonych wagonach, a częścią na otwartych platformach.** W nocy panowały silne mrozy, wskutek czego **33 dzieci umarzło na śmierć. Żołnierze niemieccy, konwojujący pociągi, wyrzucali zmarzłe dzieci z pociągu na pole. Takich wypadków stwierdzono sześć.** Wracającym z zagranicy **ograbiono wszystką odzież, bieliznę, nawet pościel.**

Białorusini pragną przyłączenia do Polski.

Warszawa (P. A. T.). **Przybyli tu delegaci z Mozerszyna, wysłani przez ludność miejscową nie tylko polską, ale i białoruską prawosławną, z prośbą do rządu polskiego o przyłączenie tej miejscowości do Polski.**

Walne zwycięstwo Poznańczyków pod Kcynią.

Poznań. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z 4 lutego: **Front północny. Ofenzywa niemiecka na Kcynię zakończyła się zupełną klęską wroga.** Na naszem prawem skrzydle pod Florentynowem **wyrzucono go znów poza rzekę Noteć. Ze Szubina zaczynają się niemieckie oddziały wycofywać.** Nasze patrole są tuż pod miastem. Silne ataki niemieckie na Kęcinę od Nakła i Hohenfriedeberga **udaremniono przeciwnatarciem skrzydłowem. Wróg uchodzi w popłochu. Zdobyto 26 armat, przeszło 20 karabinów maszynowych i kilka miotaczy min, wiele amunicyi karabinowej i artyleryjskiej oraz rynsztunku, ponadto konie i tabory.** Liczby jeńców jeszcze nie stwierdzono. **Straty niemieckie są bardzo wielkie, nasze względnie małe.** Naszą kontrofenzywę przeprowadzono bardzo zręcznie. Pod Chodzieżą utarczki patroli. Nasz posterunek opuścił Podanin. Pod Sarnkowem spokój.

Front zachodni. Pomiędzy Gdunem a Stempolnem potyczki patroli. Pod Zbęszynem działalność artyleryjska. Nieprzyjaciela, atakującego z północy Babimość, odrzucono i w pościgu dogoniono go pod Nowym Kramskiem. — **Straty wroga bardzo ciężkie. Zdobyto 6 karabinów maszynowych** i 1 wóz amunicyjny. Noc minęła spokojnie.

Front południowy. Na wschód od Leszna zwykła działalność artyleryjska. Pod Rawiczem prawie bez strat **zdobyliśmy Łaszczyn i Konarzewo.** Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, zostawiając **5 armat i kilka karabinów maszynowych.** Zdobyto **1 aeroplan.** W innych odcinkach spokój. Na północ od Kępna posunęliśmy nasze linie **na 4 klm. naprzód.**

* * *

Strach i represye Niemców.

Poznań (P. A. T.). Pod Lemborkiem na Pomorzu **wojska niemieckie sypią szańce ze strachu przed Polakami.**

Prezydent Jagow zakazał w całych Prusiech noszenia publicznie odznak polskich wszelkiego rodzaju, zwłaszcza polskich orzełków, pod karą grzywny lub aresztu.

* * *

Zajęcie Prużan.

Warszawa (P. A. T.). Oddział rotmistrza Dąbrowskiego **zajął Prużany, miasto powiatowe w gub. grodzieńskiej.**

* * *

W Galicyi wschodniej walki trwają dalej

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 b. m.: **Wołyń:** Chełmszczyzna. Sytuacya bez zmiany. W Tomaszowskiem nasze oddziały z Telatyna stoczyły **pomyślne utarczki** z Ukraińcami, w Wozylewie, pod Przekopami i w Liszkach. Wzięto do niewoli 34 Ukraińców.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: Nieprzyjacielskie ataki na Uhrynów, Sulimów i Kościeszyn załamały się w ogniu piechoty. **Wróg poniósł ciężkie straty.**

Grupa gen. Rozwadowskiego: Walki artyleryi i utarczki patroli wywiadowczych. — Ekspedycya karna na Drozdowice i Miżyniec rozgromiła znajdujące się tam oddziały ukraińskie. Wzięto do niewoli 30 jeńców.

Na Śląsku zawieszenie broni.

Front cieszyński. Zawieszenie broni.

Wyjazd polskiego biura kongresowego do Paryża.

Warszawa (P. A. T.). Wydział Biura prac kongresowych w liczbie 20 osób, pod przewodnictwem p. Pułaskiego, **udaje się, wobec zawieszenia broni na Śląsku,** przez **Bogumin—Wiedeń i Szwajcaryę do Francyi. Osoby te jadą w charakterze delegacyi angielskiej za glejtami Wielkiej Brytanii specyalnym wagonem. Biuru towarzyszyć będzie kapitan angielski Rawlings.**

Kongres pokojowy w Paryżu.

Rozczarowanie prasy. — Delegaci poszczególnych państw.

Genewa, w styczniu.

(x) Nadszedł dzień 16 stycznia 1919 roku, data określająca przełom dziejów.

W wielkiej sali zegarowej pałacu ministerstwa spraw zagranicznych na Quaiy d'Orsay zebrali się zastępcy państw zwycięskich, by rozpocząć obrady nad nową organizacyą świata.

Nadszedł dzień wielki, zapowiadany z entuzyazmem przez prasę francuską i z właściwą jej efektacyą witany. I odrazu trzeba zaznaczyć, że **dzień ten przyniósł właśnie prasie przykrą niespodziankę.** Mianowicie sprawozdawcy pism otrzymali zawiadomienie, że z obrad kongresu wolno będzie podawać **to tylko, co oficyalnie wyda sekretaryat kongresu.**

Można sobie wyobrazić burzę, jaka się zerwała w świecie sprawozdawców. W dziennikach pojawiły się **protesty, zaczęły się sypać memoryały, deputacye i przedłożenia** — jak dotychczas bezskutecznie, a tymczasem kongres przystąpił do obrad.

Skład kongresu jest znany. Pierwszą grupę stanowią mocarstwa, które prowadziły wojnę w interesie całego świata, tj. Francya, Anglia, Włochy, Japonia i Ameryka. Te mocarstwa otrzymały po pięć delegatów. Drugą grupę stanowią państwa, które miały własne cele w wojnie. Tu należy także Polska. Zastępcy tych państw uczestniczą tylko w obradach, dotyczących ich własnych interesów. Jedne z nich, jak Serbia i Belgia) mają po 3 delegatów, inne (Polska, Czechy) po dwóch, reszta po jednym. Trzecią grupę tworzą państwa, które zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Wysyłają one delegatów na obrady ich dotyczące. Wreszcie państwa neutralne mogą na zaproszenie wysyłać swych przedstawicieli.

Ogółem w konferencyi uczestniczy 61 delegatów, nie licząc ich sekretarzy.

takich, **którzy współczesne stosunki doskonale znają, a także posiadają gruntownie język francuski.**

Co do naszych granic wschodnich, według zgodnych zapatrywań wielkich mocarstw, **Litwa i Białoruś mają przypaść Polsce.** Gdyby państwo polskie weszło w jakieś bliskie stosunki **z republiką łotewską** dla zapewnienia sobie państw bałtyckich, **koalicya nie sprzeciwi się takiemu układowi.**

Poglądy na Ukrainę są jeszcze nie wyjaśnione, ale w kołach angielskich i francuskich przeważa stanowczo mniemanie, że kraj ten powinien powrócić do związku z Rosyą. **Granica, jaką od strony ukraińskiej Polska własną siłą uzyska, może być przez koalicyę zatwierdzona.** Pole do ekspanzyi na wschód stoi przed nami otworem; trzeba ten korzystny moment wyzyskać.

Wrogowie Polski.

Kraków, 5 lutego.

(x) O składzie konferencyi pokojowej podaje „Czas“ szczegóły następujące:

Komitet paryski próbował uzyskać dla Polski trzy miejsca, ale jego wpływy okazały się w tym wypadku niewystarczające. **Polska zatem została postawiona na równi z Hedżą** (jest to państwo arabskie, utworzone podczas wojny przez Anglię), Portugalię i Siamen, ale także i z Czecho-Słowacyą.

Przy stole obrad **umieszczono polską delegacyę między Rumunią i Panamą.**

Według informacyi dziennika, cała francuska **delegacya jest dla Polski bardzo dobrze usposobiona.**

Poza obrebem kongresu **rozwijają przeciwko nam agitacyę** Rosyanie z Sazonowem **na czele, który** wysuwa systematycznie **pomysł Polski etnograficznej** i Litwini, których zastępuje autentyczny Litwin, niejaki p. Rosenbaum. Do naszych przeciwników zaliczyć jeszcze trzeba Niemców. Trafiają oni głównie do kół socyalistycznych, które szczerze sympatyzują z rządem Eberta-Scheidemanna.

Rzecz dziwna, że Polska nie wysłała dotychczas **paru tęgich dziennikarzy, którzy** mogliby oddać sprawie polskiej bardzo doniosłe usługi przez osobisty kontakt z kolegami francuskimi i anglo-amerykańskimi i przez informowanie prasy francuskiej. **W hotelu Dufayol** (oddanym przez rząd francuski do dyspozycyi prasy) **niema Polaków** i tę lukę trzeba jak najprędzej wypełnić.

Dla poparcia polskiej delegacyi należy wysłać do Paryża **ekonomistów i polityków,** i to

Sprawa polska na kongresie pokojowym.

Kraków, 5 lutego.

(x) O stanie sprawy polskiej na kongresie i łączących się z nią horoskopach, podaje „Czas“ następujące informacye ze źródeł wiarygodnych:

Wszystkie mocarstwa zachodnie zgadzają się na to, że **musi być odbudowana Polska silna i zdolna do rozwoju.** Francuzi stoją na stanowisku granic historycznych, które jednak nie zostały dotychczas ściśle nakreślone. **Pewnem jest tylko, że całą Wielkopolskę i Gdańsk przyznano już Polsce, wraz z „korytarzem“ do morza.** Pojęcie tego korytarza jest bardzo rozmaite i względne. Polska delegacya musi obstawać przy naszych niezaprzeczonych prawach do całych Prus królewskich; ze strony niemieckiej wysuwany jest ciągle argument, że wówczas Niemcy utracą dostęp do Prus wschodnich, które są przecież etnograficznie przeważnie niemieckie.

Jest to rzeczywiście kwestya dość skomplikowana. Polacy **podnoszą myśl związku tej prowincyi z państwem polskiem w formie luźnej unii przy zapewnieniu ludności pełnej autonomii.** O istnieniu Mazurów pruskich mało tu wiedzą i potrzeba iformacyi szczegółowych jest nagląca.

Śląsk Górny powinien w myśl teoryi Wilsona **przypaść całkowicie Polsce.** Występują przeciwko temu gwałtownie Niemcy, utrzymując, że jeżeli utracą kopalnie śląskie, wówczas nie będą mogli dopełnić zobowiązań, jakie na nich koalicya włoży.

O zgodne współżycie żydowsko-polskie.

Zjazd przedstawicieli stronnictw żydowskich. — Jednolitość poglądów w kwestyi harmonijnej współpracy ze społeczeństwem polskiem.

Kraków, 5 lutego.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Na zaproszenie pp. wice prezydenta Sarego oraz posłów dra Grossa i dra Steinhausa **odbył się dnia 1 lutego** b. r. w Krakowie **bardzo liczny zjazd przedstawicieli wszystkich stronnictw żydowskich z Krakowa i Galicyi,** stojących na gruncie **zgodnego współżycia ze społeczeństwem polskiem,** a zwracających się **przeciw nagonce syonistycznej.**

W szczególności wysłały delegacye na zjazd następujące miasta: **Lwów, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Oświęcim, Chrzanów, Jasło, Ropczyce.**

Bardzo ożywiona dyskusya polityczna wykazała **jednolitość poglądów w kwestyi harmonijnego współżycia ze społeczeństwem polskiem i współpracy z niem nad rozwiązaniem kwestyi żydowskiej zgodnie z potrzebami wspólnej nam ojczyzny.**

Uchwalono **zjednoczyć wszystkie stronnictwa żydowskie w Galicyi, poza syonistycznem, w jedno stronnictwo demokratyczne względnie związek stronnictw,** a równocześnie wybrano komitet z 40 obywateli dla przeprowadzenia tejże wspólnej organizacyi.

Komitet ten stanowi równocześnie tymczasowe wspólne zastępstwo wszystkich zjednoczonych stronnictw demokratycznych żydowskich, stojących poza organizacyami syonistycznemi — aż do chwili wybrania Rady naczelnej przez ogólne zgromadzenie nowej organizacyi politycznej.

* * *

Z szczerem i głębokiem zadowoleniem dowiadujemy się z przytoczonego wyżej komunikatu o akcyi organizacyjnej tych żywiołów wśród żydów polskich, które stoją na gruncie zgodnego współżycia i współpracy z otoczeniem. Pismo nasze uważało zawsze tak samą ideę zgody, jak też i pracę nad jej realizacyą za pierwszorzędny postulat narodowy i dawało temu niejednokrotnie jasny wyraz. To też i tę nową próbę, podjętą na onegdajszym zjeździe, uważamy za krok pożądany, oby owocny. Jesteśmy też przekonani, że akcyę swą ułatwią organizatorowie zjazdu pracę prez. min. Paderewskiego, tudzież gabinetu, zmierzającą — jak tego dowodzą enuncyacye ostatnich dni — do oczyszczenia atmosfery i stworzenia pomyślnych warunków dla wszystkich obywateli tej ziemi — „pro rei publicae bono“.

Maszyna oślepiająca.

Straszny wynalazek amerykański. — Promienie fioletowe.

Kraków, 5 lutego. — W ciągu ubiegłego lata do lazaretów niemieckich w Królestwie Polskiem napływać zaczęło mnóstwo żołnierzy niemieckich, oślepionych podczas walk na froncie zachodnim. Mówiono wówczas, że jest to skutek działania gazów niezwykle trujących, któremu nie zapobiega maska ochronna. Gazy te porażać miały gałkę oczną, pozbawiając człowieka wzroku.

Informacye te okazały się mylne, jak bowiem teraz widać ze sprawozdań dzienników francuskich, środkiem oślepiającym, który miał odegrać podczas walk ubiegłego roku na froncie zachodnim rolę bodaj że nie mniejszą, niż tanki, był przyrząd, rzucający promienie fioletowe.

Wśród homunkulusów

4) Romans fantastyczno-społeczny.

Koła mieszczańskie jednak nie były zachwycone projektem profesora, ich pomruk stawał się coraz głośniejszym. Prezydent miasta, czując, że cała jego popularność będzie narażona, jeżeli nie wystąpi zaraz przeciw waryackiemu pomysłowi uczonego, prosił o głos.

— Za pozwoleniem — oświadczył dr. Avanti — gdy skończę odczyt, otworzę ogólną dyskusyę. Na razie proszę mi pozwolić skończyć. Przedstawię państwu inną formę zastosowania mego odkrycia i sądzę, że znajdzie ona niezawodnie uznanie w kołach mieszczańskich.

Naprężenie na sali zaczęło zwolna ustępować, nastała cisza.

— Pomyślcie państwo tylko o tych biedakach i nędzarzach, którzy nie mają z czego żyć, o tych wydziedziczonych z praw życia.

Burzliwe brawa rozległy się z miejsc, zajmowanych przez socyalistów.

— Pomyślcie państwo o tych biedakach, którzy pracowaliby chętnie na życie, gdyby tylko mogli znaleźć pracę. Dla tych moje odkrycie ma przewszorzędne znaczenie. Wielki problem ubogich zostanie rozwiązany, schroniska, azyle dla bezdomnych, ogrzewalnie publiczne, wszystko to zniknie. Nie będzie już potrzebne, aby górne dziesięć tysięcy tańczyło na dochód ubogich lub urządzało kosztowne herbatki. W przyszłości będzie można wszystkich bezrobotnych wraz z ich rodzinami uśpić aż do chwili, nastania lepszej konjunktury dla pracy, a gdy się ich wówczas zbudzi, będą się niewątpliwie lepiej czuli, niż pod opieką naszych instytucyi dobroczynnych. Gdy państwo podejmie wielkie inwestycye, zacznie budować nowe drogi, fabryki, albo gdy n. p. nastąpią wielkie śniegi, będzie miało do dyspozycyi w swoich magazynach odpowiednie ilości pracowników. I jeszcze jedna korzyść wiąże się z tem: jak wiadomo, im ubożsi ludzie, tem więcej mają dzieci. Otóż powyższe zarządzenia położą kres tej hiperprodukcyi. Do tego dla osób wrażliwych odpadnie denerwowanie się prośbami żebraków. Dobrze usytuowany mieszczanin, wytworny arystokrata, będą mogli przy swym majątku spokojnie czas przepędzać, nie narażeni na widok nędzy. Proszę państwa...

Dalej profesor nie mógł mówić, gdyż podczas ostatnich jego słów na sali zerwała się burza. Mianowicie socyaliści podnieśli niesłychaną wrzawę i ławą zaczęli się pchać ku podyum. Wojskowi, urzędnicy i mieszczanie, do których w pełni przemówiły wywody mówcy, chcieli napierającym stawić opór, ale okazało się to niemożliwem. Socyaliści wołali: To ubodzy mają być wydziedziczeni z praw życia? Mają leżeć po magazynach, aż ich rząd zbudzi do zamiatania śniegu? Precz z nim! Wyrzucić go!

Zapanowała wrzawa nie do opisania.

Z rozkazu obecnego na zebraniu prezydenta policyi, do którego bardzo przemówiły wywody profesora, gdyż spodziewał się, że w ten sposób da się znacznie zmniejszyć czynności policyjne, wkroczył na salę oddział policyi. Właśnie trzech robotników zdołało dotrzeć do uczonego i już go chwytali za kołnierz, gdy dopadło czterech policyantów i po dłuższem szamotaniu zdołali oswobodzić profesora. Następnie dwaj tędzy policyanci wzięli profesora na ręce i wynieśli z sali, co wyszło tylko na jego korzyść, gdyż chciał on odpowiedzieć wzburzonym przeciwnikom, a wówczas z pewnością byliby go co najmniej pobili.

Teraz na podyum wszedł prezydent policyi i oświadczył, że rozwiązuje zgromadzenie.

Upłynęło jeszcze pół godziny, zanim sala się opróżniła. Wiele pań dostało spazmów, cylinder prezydenta ministrów wyglądał jak miechy harmonii ręcznej.

Dr. Avanti w ciągu godziny przeżył całą zmienność opinii publicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyrząd ten przywieźli na front francuski Amerykanie. Według jednej wersyi, jest to wynik pracy zbiorowej całego szeregu inżynierów, pracujących w amerykańskiem ministeryum wojny, — według zaś innej — wynalazcą maszyny jest znany w Ameryce chemik Gleis.

Zadaniem wynalazcy było stworzenie takiej broni, któraby pozbawiała wzroku tylko na czas jakiś, aby usunąć żołnierzy z szeregu walczących.

Po całym szeregu prób nad zwierzętami, maszynę zbudowano i dostawiono na front francuski.

— Po raz pierwszy ujrzałem ją — opowiada pewien oficer francuski — w rowach strzeleckich pod Reims.

Do naszego odcinka rowów przybyły pewnego dnia dwa samochody. Nad tułowiem każdego z nich wznosiła się niewielka wieżyczka okrągła, z dwoma, podobnemi do wstążek szparami dokoła wypukłości. — Nowe amerykańskie maszyny do oślepiania boszów! — rozniosło się z szybkością błyskawicy po okopach.

W ciągu dwu dni następnych ustawiono maszyny w dwóch wystających kątach naszego odcinka. Dokoła nich kręcili się ciągle mechanicy Amerykanie.

Po upływie kilku dni Niemcy zaczęli zasypywać od wczesnego ranka odcinek nasz ciężkiemi pociskami. Pozwalało to przypuszczać, że niebawem rozpocznie się atak. Istotnie, gdy zmrok zapadł, na okopy nasze ruszyły zwarte kolumny piechoty niemieckiej. Zagrzmiała artylerya nasza, zatrzeszczały dziesiątki kulomiotów. Pomimo to Niemcy posuwali się szybko naprzód. Pierwsze ich szeregi znajdowały się w odległości już tylko paruset kroków, gdy nagle wybuchło wśród nich zamieszanie. Najbliżsi zaczęli padać na ziemię, jak trawa skoszona. Za nimi padały też szeregi dalsze.

— Patrzcie, patrzcie! Oto pracują już maszyny amerykańskie!

Przylgnąłem twarzą do strzelnicy.

Dwa promienie, jak macki owadu, ciągnęły się od naszych okopów ku Niemcom i przesuwały się po ich szeregach. Promienie te były daleko węższe, niż promienie reflektorów elektrycznych i błyszczały daleko słabiej. Gdyby nie mrok, to sądzę, że promieni tych nie byłoby wcale widać. Skutek jednak wywierały straszny. Niemcy padali tak, jak gdyby razіły ich celne pociski kilku kulomiotów. Wreszcie nie wytrzymali i uciekli do swych okopów.

Po pewnym czasie zaczęto używać też maszyn oślepiających, gwoli poparcia naszych ataków. Promienie maszyn skierowywano na strzelnice okopów niemieckich, co wywoływało znaczne osłabienie niemieckiego ognia karabinowego.

Obecnie maszyny te są znacznie ulepszone. Posuwając się tuż za szeregami atakującymi, rzucają nad ich głowami straszne swe promienie w twarz przeciwnika.

Niemcy usiłowali walczyć z maszynami oślepiającemi przez zaopatrywanie swych żołnierzy w okulary kolorowe. Okulary te jednak okazały się bezsilne.

Promienie fioletowe oślepiają w mgnieniu oka. Dotknięty niemi traci wzrok najzupełniej, ale po upływie 4 do 6 miesięcy odzyskuje go stopniowo.

Wobec tego maszynę oślepiającą, pomimo strasznego jej działania na razie można uważać za najbardziej humanitarną broń obecnej wojny.

Tragedya małżeńska we Lwowie.

Lwów, 3 lutego. — Władysław Daszyński, szewc, zamieszkały przy ulicy Rycerskiej l. 30, zastrzelił onegdaj przed południem swą żonę Jadwigę, liczącą 21 lat, gdy leżała w łóżku. Kula karabinowa przebiła pierzynę i rozerwała prawe płuco. Denatka nie odzyskawszy przytomności **zmarła wskutek wewnętrznego krwotoku.** — Sprawca po dokonaniu mordu, zabrawszy złoty zegarek, zbiegł z domu. Przyczyną tragedyi małżeńskiej **były niesnaski, powstałe od chwili ślubu,** tj. od 4 miesięcy.

Wybuch granatów w zamku królewskim w Warszawie.

Nieostrożny szeregowiec powoduje wybuch granatów ręcznych i sam ginie.

Warszawa, 4 lutego. — W niedzielę o godz. 2 m. 45 pop. mieszkańcy placu Zamkowego i przyległych ulic wstrząś**nieni zostali niezwykłym hukiem od strony Zamku królewskiego.** Powodem był wybuch granatów ręcznych, jakie znajdowały się w pokoju frontowym Zamku pod wieżą, naprzeciw ul. Piwnej. Wybuch nastąpił z powodu nieostrożności szeregowca. Nadomiar złego, szeregowiec **ów zrzucił wybuchający granat do skrzyni, zawierającej 27 sztuk takich samych granatów.** W ten sposób wybuch przybrał groźniejsze rozmiary.

Wysadzone zostały trzy okna frontowe na parterze po lewej stronie bramy pod wieżą i zdemolowały urządzenie izby, w której znajdowała się skrzynia z granatami.

Siłą wybuchu zostały wysadzone szyby z przeciwległych domów Nr. 105, 107 i 109 na placu Zamkowym. Również uległy potłuczeniu duże szyby wystawowe zakładu pogrzebowego J. Łopackiego.

Sprawca zamachu, który bawiąc się bombami, wywołał wybuch, szeregowiec Bocian, **poniósł śmierć na miejscu.** — Nadto zranieni zostali w izbie szeregowcy:

1) Franciszek Roda, który odniósł **rany szarpane** obydwóch nóg, z połamaniem kości, oraz ma poszarpane prawo ramię i poranioną twarz i głowę. **Stan bardzo ciężki.**

2) Wacław Kupiński (kilka szarpanych ran goleni i uda).

3) Józef Witkowski (rana szarpana lewej goleni i ogłuszenie).

Pierwszą pomoc ofiarom wybuchu niosło Pogotowie. Odwieziono wszystkich rannych do szpitala Dzieciątka Jezus. — Na miejsce wypadku **przybyło kilku księży katolickich, którzy nieśli pomoc duchowną ciężko rannym i udzielali ostatnich namaszczeń.**

NA MARGINESIE.

„Flüchtlingi".

Nazwa, którą dali uprzejmi Wiedeńczycy wszystkim uciekinierom z Galicyi podczas inwazyi rosyjskiej 1914 roku.

Czasem jednak bywa — że nietylko osoby lecz i rzeczy, zmuszone bywają przybrać miano uciekinierów lub uchodźców. W Muzeum Narodowem oglądać możemy szereg portretów i dwa obrazy Matejki, które pokiereszowane (szczególniej portrety) i bez ram, musiały uciekać przed bombami i bagnetami Ukraińców.

Portrety są w stanie strasznego zniszczenia, porąbane szablami, kłute bagnetami i pełno na nich śladów rozbestwienia dzikiego żołdactwa. Szczególniej portret Andrzeja hr. Potockiego malowany przez Pochwalskiego, jest tak pokiereszowany, że z trudnością przypuścić można, aby się go jeszcze dało odrestaurować. Widzimy tam także portrety marszałków krajowych: Hr. Dzieduszyckiego, ks. Sapiehy. Alfreda hr. Potockiego, Zyblikiewicza i in. Szczególniej pięknym jest portret Zyblikiewicza malowany przez Matejkę. Żywy koloryt i siła rozmachu cechują piękne to dzieło. I jemu też dobrze się dostało, porąbany przez środek szablą, a w niektórych miejscach na płótnie zeskrobana jest farba jakby jakiemś specyalnem narzędziem. Na szczęście nic nie brakuje dwom znakomitym obrazom Matejki, „Unia lubelska" i „Trzeci Maj". Są nie uszkodzone, wprawdzie bez ram, ale w całej okazałości oglądamy je i podziwiamy wielki talent Matejki. Zwabiają też pełno widzów, którzy z podziwem i uczuciem sympatyi witają szlachetnych „Flüchtlingów", którym Muzeum Narodowe użyczyło gościnnego schronienia. *T. Cz.*

—o—

NA DOBIE:

MODLITWA.

Chleba naszego powszedniego
o daj nam, Panie, daj,
bo jakże może żyć bez niego,
nasz biedny mały kraj.

Czech nam uczynił wiele złego,
Rusin swój chwali raj,
chleba naszego powszedniego,
o daj nam, Panie, daj.

O iskrę bodaj zmiłowania
codziennie modlim się.
Patrz, ilu nas się z głodu słania
ilu bluźnierstwa śle.

Daj, jeśli masz nam co do dania,
wszak widzisz jak nam źle,
o iskrę wszyscy zmiłowania,
codziennie modlim się. *Jah.*

Kupujcie polską pożyczkę państwową!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Albina

Wschód słońca 7·10

Zachód słońca 4·39

Długość dnia 9·29

Środa **5** lutego

—o—

Zakończenie zatargu w elektrowni.

(c) Zatarg pracowników elektrowni z prezydyum miasta został załatwiony pomyślnie. Inżynier Burzacki objął swe dawne stanowisko, zaś dyrektor Fischer bierze nieograniczony urlop i wstrzymuje się od urzędowania do czasu załagodzenia zbrojnego konfliktu polsko-czeskiego, w tym zaś czasie wystara się u rządu polskiego o przynależność do państwa polskiego. Urzędnicy i robotnicy elektrowni stanęli do pracy, wyrażając wszystkim tym, którzy ich popierali, instytucyom i związkom, podziękowanie.

—o—

Czy zwalczamy, czy też popieramy lichwę?

Kraków, 5 lutego. — (c) Z kół dla zwalczania lichwy otrzymujemy artykuł pełen gorzkich, ale niestety aż nazbyt prawdziwych uwag. Artykuł rozpoczyna się omówieniem znanych już olbrzymich nadużyć węglowych, prowadzonych przez b. austr. kapitana Saula Ellenborga i urzędnika centrali Franc. Zielińskiego, dalej wspomina o głośnym paskarzu słoniny Zygmuncie Krotowskim, który na jednym tylko jej transporcie „zarobił" 800.000 kor., lecz zdołał zbiedz i jest bezskutecznie poszukiwany.

Komitet stwierdza, że wywozu na kolei nikt nie kontroluje, jak również certyfikaty wywozowe nie są kontrolowane, dzięki czemu olbrzymie ilości środków spożywczych wywożą od nas głównie do Niemiec drogą przemytnictwa, zwłaszcza w powiecie chrzanowskim i oświęcimskim, gdzie częstokroć całe wsie, jak Jeleń, Krocimiech, Jaworzno i t. p. wywożą i wynoszą dniem i nocą żywność za granicę. Komitet ma już wykaz tych przemytników, dzisiaj już milionerów — ale władze są bezczynne.

—o—

Sprawa kresów a pożyczka państwowa

(c) Sprawa sporu z Czechami o Śląsk i jego bogactwa węglowe jest na razie w zawieszeniu; **walka o Galicyę wschodnią i południowo-wschodnie kresy** Rzeczypospolitej trwa. W każdym razie obie te walki wymagają ze strony państwa polskiego wytężenia wszystkich sił. Do prowadzenia ich zaś, jak wogóle **do prowadzenia wojny, trzeba pieniędzy.** Tych rządowi polskiemu może i powinno w pierwszym rzędzie dostarczyć społeczeństwo samo. Każdy zatem, komu najistotniejsze sprawy naszego państwowego i gospodarczego bytu leżą na sercu, kto pragnie, aby kresy nasze zostały obronione przed zachłannością zaborczych sąsiadów, **powinien podpisać natychmiast polską pożyczkę państwową.** Pustki w skarbie polskim — to granice Polski, stojące otworem dla nieprzyjaciół. **Pełny skarb — to zbrojne hufce na straży Śląska, Podola, Wołynia!** Niech popłynie obficie polski pieniądz na obronę kresów!

—o—

POSIEDZENIA RADY MIASTA odbędą się jutro i w piątek, o godz. 5 po południu, dla załatwienia spraw, które spadły z porządku dziennego ostatnich posiedzeń.

O BROŃ DLA OBROŃCÓW ŚLĄSKA. Rada ludowa Śląska Cieszyńskiego oraz Tow. obrony kresów Polski w Krakowie ogłosiły odezwę, w której proszą posiadaczy karabinów i amunicyi do oddawania dla ochotników śląskich. Broń należy składać we wszystkich biurach dzielnicowych straży obywatelskiej i w biurze Naczelnej Rady Śląska Cieszyńskiego, ul. Radziwiłłowska 23.

(c) **NIEMA CHLEBA KONTYNGENTOWEGO.** Zarząd miasta wstrzymał aż do nowego przydziału rozdawnictwo mąki na chleb kontyngentowy, z powodu zupełnego wyczerpania się zapasów gminnych. Mąka, według informacyi K. Rz., ma być na razie dostarczaną z Poznańskiego tak długo, dopóki nie nadejdzie mąka amerykańska. Magistrat zwrócił się do władz o pozwolenie na wolny obrót artykułami zbożowymi — K. Rz. jednak jest zdania, że wolny obrót będzie można wprowadzić dopiero z chwilą nadejścia mąki amerykańskiej.

ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA I MĄKI. Wobec mnożących się z dnia na dzień próśb o udzielenie zezwolenia na przewóz zboża i wyrobów młynarskich podaje się do wiadomości, że zezwolenia przewozowe będą udzielane jedynie na podstawie poświadczeń władz administracyjnych I. instancyi, stwierdzających konieczność przewozu oraz podających ilość osób gospodarstwa domowego, dla których artykuły te mają być przewiezione.

(c) **W SPRAWIE OBROTU PRODUKTAMI TEKSTYLNYMI** ogłasza Urząd tekstylny przy Wydziale handlu, przemysłu i rękodzieł K. Rz. w Krakowie, że wszelkie dotąd obowiązujące przepisy rządu austryackiego, dotyczące zajęcia i obowiązku opowiadania wszystkich surowców, półfabrykatów tekstyl-

nych oraz znajdujących się w fabrykach wyrobów gotowych są nadal w mocy, z tą zmianą, że dotychczasowe zgłoszenia i oferty uskuteczniać należy w Urzędzie tekstylnym Wydziału przemysłu, rękodzieł i handlu K. Rz. w Krakowie, ul. św. Marka 34, szkoła św. Scholastyki.

(n) **MIANOWANIA W WARSZAWIE.** W ostatnich dniach mianowano: prof. dr. Edwarda Porębowicza szefem sekcyi literatury, muzyki i teatru w ministeryum sztuki i kultury, Piotra Danysza, Władysława Osuchowskiego i Waleryana Rogójskiego prezesami komisyi ziemskich okręgowych, p. Franciszka Falkiewicza sędzią sądu apelacyjnego.

PATRYOTYZM KOLEJARZY POLSKICH. Prezydyum wiecu przeciw zdradzieckiemu najazdowi Czechów na Śląsk Cieszyński otrzymało od pracowników i pracownic dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie pokryte 417 własnoręcznymi podpisami oświadczenie, przyłączające się do uchwał wiecu, żądające zmianowicie zarządzenia przez rząd powszechnej mobilizacyi i natychmiastowego usunięcia wszystkich Czechów ze wszystkich urzędów i przedsiębiorstw, tak państwowych, jak miejskich. Nadto osobna delegacya kolejarzy wręczyła przewodniczącemu wiecu przeszło 150 telegramów ze wszystkich stacyi, leżących w obrębie krakowskiej Dyrekcyi kolejowej, z żądaniem mobilizacyi, wyrugowania Czechów, Rusinów i Niemców ze wszystkich urzędów i przedsiębiorstw prywatnych i natychmiastowego internowania Czechów. Pracownicy stacyi Rzeszów oświadczają zarazem gotowość ratowania Ojczyzny z bronią w ręku.

Cześć patryotycznym kolejarzom!

(c) **SPEKULACYA AUSTRYACKĄ POŻYCZKĄ.** — Komisya Rządząca w Krakowie otrzymała zawiadomienie, że po gminach powiatu jasielskiego uwijają się handlarze, wykupując po niskich cenach obligi pożyczki wojennej byłego państwa austryackiego, korzystając z nieświadomości ludu wiejskiego. Z tego powodu Komisya zwraca uwagę ludności, aby przy przeprowadzaniu tego rodzaju transakcyi była ostrożna. Jakkolwiek kurs pożyczki austryackiej obniżył się obecnie, ale spekulanci płacą ceny, nie stojące w żadnym stosunku do istotnego kursu. Dlatego przed sprzedaniem obligacyi należy przedewszystkiem poinformować się o kursie w poważnych instytucyach, aby nie paść ofiarą spekulantów.

(n) **EKSMINISTER WOJDA ŻYJE.** Urzędowo potwierdzono, że były minister Wojda żyje. Tożsamość znalezionego w lesie trupa dotąd nie została stwierdzona.

NA POSIEDZENIU TOW. PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO wygłosi dnia 7 b. m. w sali Collegium Novum, o godz. 6 wieczór p. Jerzy Szydłowski referat na temat „Powszechny Związek państw.".

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce Peterseima na Grzegórzkach 17-letni robotnik Józef Mrozek, przy przelewaniu do formy roztopionego metalu uległ silnemu poparzeniu połowy ciała. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

(c) **POD SĄD DORAŹNY.** Policyi udało się aresztować drugiego sprawcę napadu na inż. Mitalmana, Adama Pietrzykowskiego. Razem z poprzednio aresztowanym Józefem Botnickim będą oni postawieni pod sąd doraźny.

(c) **ARESZTOWANI WŁAMYWACZE.** W dniu 3 b. m. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania inż. Fedowskiego przy ul. Garncarskiej 9 i skradli różne rzeczy wartości 20.000 koron.

Wczoraj udało się policyi wykryć sprawców. Patrol policyjny zauważył podejrzanych ludzi z tobołami, zdążających do mieszkania znanego pasera, Maksa Starka przy ul. 5-go Listopada. Udano się za nimi i aresztowano całe towarzystwo: Stanisława Giergeca, Jana Kowalskiego, Aleksandra Koweniaka, Maksa Starka i żonę jego Salę. Rzeczy, pochodzące z kradzieży u inż. Fedowskiego, odebrano.

W ręce policyi wpadł 60-letni znany włamywacz, Dawid Augenstern, który ostatnio okradł mieszkanie Tobiasza Peipera.

—o—

POGRZEB Ś. P. JANA MIGI I ALOJZEGO NARDELLEGO. Wczoraj po południu, z kaplicy cmentarnej odbył się pogrzeb dwóch dziennikarzy, ś. p. Jana Migi, redaktora „Prawdy" i Alojzego Nardellego, redaktora „Głosu Ludu śląskiego".

Ze stopni kaplicy nad trumną ś. p. Migi przemówił redaktor Zechenter, nad trumną zaś ś. p. Nardelego redaktor Kahl. Następnie ruszył kondukt pogrzebowy ku miejscu wieczengo spoczynku. Nad otwartymi mogiłami przemówił poseł Reger. Obu dziennikarzy pochowano obok siebie.

—o—

NEKROLOGIA. Emma z Jeleńskich Dmochowska. Z Wilna donoszą, że w dniu 24 stycznia b. r. zmarła tam ceniona powieściopisarka i działaczka społeczna, Emma z Jeleńskich Dmochowska, autorka licznych utworów nowelistycznych i powieściowych, bardzo przychylnie przez krytykę ocenianych.

Wiarołomstwa Czechów.

Kraków, 5 lutego. — (c) Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego komunikuje:

Nagłym najazdem na Śląsk Cieszyński, podjętym nie z upoważnienia koalicyi, ale z rozkazu rządu czeskiego, złamał rząd praski ugodę z dnia 5 listopada 1918 r., **którą bez jakichkolwiek zastrzeżeń zatwierdził.** Potwierdzenie tej ugody znajduje się w telegramie Narodniego Vyboru w Pradze, nadesłanego pod adresem Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego. Telegram ten w oryginale brzmi:

„Sprawa „Narodnich Listu", że Narodni Vybor w Praze srusil provisorni dohodu Cechu z Polakamy na Tesinsku ne zaklada se na pravde. Umluva trva tak jako mezi Vami byla umluvena. — Narodni Vybor Cesko-slovacki w Praze".

(W tłumaczeniu polskiem: Wiadomość „Narodnich Listów", że Narodni Vybor w Pradze zniósł prowizoryczną ugodę Czechów z Polakami w Cieszyńskiem nie polega na prawdzie. Ugoda trwa tak, jak między Wami była umówiona. — Narodni Vybor czesko-słowacki w Pradze).

Odpis telegramu i jego tłumaczenie znajduje się w oktach ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, oryginał zaś w rękach Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

Dla ilustracyi postępowania rządu czeskiego dodajemy, że w chwili, gdy poprzebierani w kostyumy oficerów ententy panowie Snejderek, Veska i inni czescy oficerowie w jednej z sal zamku cieszyńskiego przedkładali bryg. Latinikowi ultimatum, by w ciągu dwóch godzin opuścił z wojskiem polskiem Śląsk cieszyński — **w innej sali tego zamku bawiła delegacya czeskiej misyi pokojowej,** by od niej zasięgnąć informacyi o stosunkach gospodarczych na Śląsku cieszyńskim, **ofiarując ugodę i braterstwo.**

JAK PRZYJMOWANO CZECHÓW W CIESZYNIE?

Pisały gazety czeskie, że ludność Cieszyna z wielkim entuzyazmem witała wkraczające oddziały czeskie. Tymczasem od naocznych świadków dowiadujemy się czegoś zupełnie innego. **Na przywitanie Czechów z miejscowej ludności nie wyszedł nikt,** nawet Niemcy zachowali się z zimną rezerwą. Jedna jedyna chorągiew powiewała na czeskim Banku Przemysłowym, którego urzędnicy stworzyli zaraz „Narodni Vybor" na Cieszyn i okolicę. **Czesi zaczęli rządy od rewizyi i aresztowań.** Poszukiwania za bronią służyły żołnierzom czeskim za dobrą sposobność do zabierania innych rzeczy, wcale nie wojskowej natury. I tak np. **zrabowali wielki zasobny skład jubilera Pfeifera,** rabując nawet zawartość jego kasy ogniotrwałej. **Zrabowali również cukiernię Bartha i sklep wędlin Michalika,** przyczem np. za 1 kg. kiełbasy płacili 80 hal.

Urzędnicy wspomnianego czeskiego Banku Przemysłowego w Cieszynie są poprostu panami mienia i życia obywateli polskich i niemieckich. Kto chce uniknąć aresztowania, **musi u tych panów postarać się o żelazne listy.**

BARBARZYŃSTWA CZESKIE.

„Gdy Czesi po nieszczęsnej bitwie, w której zginął kap. Cezar Haller, zajęli Małe Kończyce, zawołali wójta Pałę i kazali mu przyprowadzić jakiegoś Czecha, któremu mogliby powierzyć zarząd gminy. Ten jednakże, mimo że mu grozili aresztowaniem, musiał oświadczyć, że **w całych Kończycach niema ani jednego Czecha.** W gminie tej postępowało żołdactwo czeskie po wandalsku. **Aresztowali i sponiewierali miejscowego proboszcza i uwieźli z sobą kilku znaczniejszych gospodarzy.** U jednego z nich Czesi skradli chleby świeżo upieczone, u niejakiej Grimowej tuczoną świnię. W gospodzie Krausowej leżeli nasi ranni żołnierze. Czesi nie tylko nie udzielili im pomocy, ale **lżyli bezbronnych.** Niejakiego Wawrę **zastrzeliła patrol przy robocie w polu.**

DOKĄD UPROWADZILI CZESI ZAKŁADNIKÓW ŚLĄSKICH.

Jak donosi „Pozor" czeska gazeta ołomuniecka, między jeńcami polskimi, których przywieziono do Ołomuńca, **znajduje się bardzo dużo księży i nauczycieli,** którzy gwałtownie szczwali przeciw czecho-słowackiej republice i dopuścili się wielu czynów gwałtu". Większość z nich zabrano jako zakładników. Jeńcy, którzy ostatnimi transportami nadeszli, będą umieszczeni w obozie jeńców w Lipniku na Morawach.

MINISTER ŁUKASIŃSKI O ŚLĄSKU.

Minister oświaty p. Łukasiński przyjął wczoraj na posłuchaniu delegatów śląskiej komisyi szkolnej pp. inspektorów szkolnych — dra Tomika i B. Hreczkę. Minister informował się z wielkiem zainteresowaniem o stanie szkolnictwa śląskiego i dał wyraz nadziei, że Śląsk, tą najcenniejszą perłą w koronie polskiej, **zostanie niepodzielnie dla Polski utrzymany.**

ZGUBIONO w drodze z Woli Justowskiej na ul. Zwierzyniecką, wieczorem w niedzielę o godz. 6-tej, torebkę srebrną z większą sumą pieniężną, zegarkiem, legitymacyami z fotografią i notatkami. Uczciwy znalazca odda łaskawie za większem wynagrodzeniem ul. Zwierzyniecka 33, Teofil Nikiel. 261

Niepokojąca sytuacya w Rumunii.

Bukareszt (P. A. T.). **Sytuacya w Rumunii jest coraz więcej niepokojąca,** a to ze względu na stan środków żywności, ubrań i opału. **Upełnomocniony w Bukareszcie minister angielski opuścił swój posterunek. Pełnomocnik francuski m. de Saint Aulaire (?) udał się do Paryża.**

Zniesienie tajnego traktatu z Rumunią.

Paryż (P. A. T.). Najwyższa rada postanowiła **znieść tajny traktat, zawarty z Rumunią, na mocy którego przyrzeczono Rumunii Temeszwar.**

Dwa okręty żywności przybiły dziś do Gdańska.

Warszawa (P. A. T.). **Dwa okręty, zawierające 6 tysięcy ton zapasów żywności dla Polski, opuściły Rotterdam dnia 1 b. m. i oczekiwane są w Gdańsku we czwartek dnia 6 b. m.**

NADESŁANE.

—o—

SPRZEDAM DOMEK z drzewa, ogród kwiatowy i pole oraz parcelkę pod budowę, razem 1158 sążni kwadr. Kawiory Stare pod Wolą Justowską, Żywiecki. 265

—o—

POSZUKUJĘ NAUCZYCIELA dla chłopca II-giej klasy gimnaz. Kraków, ul. Siemiradzkiego 19, II. piętro, Polański, od godz. 2—3. 266

—o—

PANNA z wykształceniem, na stanowisku, sympatyczna, blondynka, pragnie poznać mężczyznę szlachetnego, inteligentnego, dobrego, któremu oddałaby swe myśli i serce. Zgłoszenia nieanonimowe dla „Paproci" do Administracyi „Gońca Krak.". 267

—o—

SKLEP SPOŻYWCZY przy głównej ulicy w Krakowie do sprzedania. Wiadomość w Podgórzu, ul. Zamojskiego 35, w sklepie. 228

—o—

OGŁOSZENIE! Kawaler lat 30, posiadający gotówkę, z zawodu kuchmistrz-restaurator, z braku znajomości pragnie poznać miłą, gospodarną pannę lub wdówkę do lat 30, w celu matrymonialnym. — Rzecz traktuje poważnie. Anonimy bezcelowe. Za dyskrecyę i zwrot fotografii ręczę słowem uczciwości. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krak." pod „Kuchmistrz 30". 231

—o—

NAJTAŃSZE OBUWIE wojenne, od 5—10 koron za parę. Podeszwy drewniane, wierzchy sukienne, sprzedaje Wystawa Ligi pomocy przemysłowej, w Krakowie, ul. Straszewskiego 28. 232

—o—

ZEGARMISTRZ Szymon Piątkiewicz w Jaśle poszukuje samodzielnego w wykonywaniu robót subjekie oraz chłopce z ukończoną wydziałową lub gimnazyum. 233

—o—

MASZYNISTA, ślusarz, poszukuje posady w cegielni, najchętniej w okolicy Krakowa. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krak." pod „J. M." 234

—o—

400 KORON DAM za wyrobienie posady podurzędnika przy instytucyi rządowej. Pod „400" Wadowice". 236

—o—

DOM MUROWANY do sprzedania w Łańcucie w rynku. Składa się z 5 pokoi, kuchni, piwnicy, drewutni i stajenki na konie i krowy, murowanej stodoły i ogrodu owocowego, zaraz do sprzedania. Gimnazyum realne i konwikt bomoleuszek w miejscu. Bliższe wiadomości u p. Franciszka Stycznia w Przedmieściu, poczta Łańcut. 235

—o—

KUPUJĘ PUDEŁKA z pasty i masy podłogowej. Płacę 20—50 hal. Odbiór od godz. 8 rano do 4 po południu w Agencyi handlowej M. Nurek, Kraków, ul. Karmelicka 13, I. piętro. 239

—o—

DO SPRZEDANIA dom parterowy, murowany, dwa sklepy, oficyna piętrowa, ogród duży owocowy. Wielki Kraków. Wiedomość: Jatki Dominikańskie Nr. 2. 240

—o—

KUPIĘ ŁÓŻECZKO dziecinne z siatką. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod „Łóżeczko". 241

—o—

PODOFICER legionowy, lat 35, handlowiec, pragnie zapoznać pannę lub wdowę, w celu matrymonialnym. Pierwszeństwo mają z fabryki cygar. — Zgłoszenia pdo „Szczery" przyjmuje z grzeczności Administracya „Gońca Krak." 245

—o—

SUKNIA JEDWABNA, blado liliowa, srebrem haftowana, zupenie nowa, do sprzedania. Wiadomość: ul. Karmelicka 30, II. piętro.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.